Nr. 10. Lwów, dnia 4. września 1886. **Rok XIX. Tom XXXIX**

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u *Friedleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

TYGODNIK

DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY

c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Pod redakcyą:

PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: Ulica Ciowa l. 3 Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

TREŚĆ: Walne zgromadzenie gal. Towarzystwa gospodarskiego. — Wystawa i targ na chmiel. — VIII. międzynarodowy targ zbożowy we Lwowie. — Podatek i renta gruntowa. (Dokończenie.) — W sprawie sadzy chmielowej. — XIV międzynarodowy targ zbożowy i nasion w Wiedniu. — Galicyjskie Towarzystwo leśne. — Targ zbożowy. — Ogłoszenia.

Walne Zgromadzenie

Towarzystwa gospodarskiego galic.

odbędzie się d. 23. Września br. w Lwowie

o godzinie 11-tej przed południem w gmachu ratuszowym.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie.

2. Sprawozdanie z czynności Komitetu Towarzystwa gosp. w sprawie zawiązania Towarzystwa Ochrony własności ziemskiej, w myśl uchwały Rady Ogólnej z dnia 5. Marca b. r.

3. Sprawozdanie Komisyi wydelegowanej za zakupnem oryginalnego bydła rozpłodowego.

4. O spółkach nabiałowych.

5. O kredycie melioracyjnym.

6. Wniosek stanisławowskiego Oddziału Towarzystwa gosp. w sprawie opustu podatkowego.

7. Wniosek tegoż Oddziału w sprawie licencyonowania buhajów.

8. Wniosek samborskiego Oddziału Towarzystwa gosp. o zmianie dotychczasowego sposobu sprzedaży ogierów wybrakowanych w Zakładach rządowych.

Komitet Towarzystwa gosp. zaprasza Szan. Członków do jak najliczniejszego zebrania się na niniejsze Walne Zgromadzenie, które będzie miało także pamiątkowe znaczenie. Zawiadamiamy zarazem, iż udalimy się do Zarządów kolei krajowych celem uzyskania zwykłego obniżenia cen przejazdu.

We Lwowie dnia 30. sierpnia 1886.

Z Komitetu c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego.

Wiceprezes: *Piotr Gross.* Za sekretarza: *Władysław Zawadzki.*

Wystawa i targ na chmiel.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic. podaje niniejszem do wiadomości powszechnej, a w szczególności do wiadomości pp. plantatorów chmielu, iż podczas VIII międzynarodowego Targu zbożowego, odbędzie się w myśl uchwały Sekcji chmielowej, **Wystawa i Targ na chmiel dnia 20., 21. i 22. we Lwowie** — stanowiąc przytem co następuje:

1. iż każdy uczęstnik targu chmielowego obowiązany jest przysłać obok próbki w skrzyneczkach jednokilowych, jak to program targu w §. 7. ogłasza, także po wantuchu chmielu swego — z każdej sorty — zupełnie odpowiedniego i równego całemu zbiorowi;

2. nadesłać zgłoszenie do Komitetu z oznaczeniem ilości wantuchów i dołączeniem po 1 złr. od wantucha, do **10. Września najdalej** — potrzebne blankiety wydają się na żądanie;

3. chmiel wysłać na koszt własny pod adresem: Komisya międzynarodowego targu zbożowego we Lwowie — tak, iżby chmiel **do 18. Września** najpóźniej doszedł; — chmiel później nadesłany przyjęty nie będzie;

4. przy każdym wantuchu ma być dołączona kartka kartonowa z dokładnem oznaczeniem miejsca, skąd chmiel pochodzi — i nazwy właściciela — prócz tego

podana ma być ostatnia stacya kolei i poczta, jakoteż ilość centnarów do sprzedania z każdego okazanego gatunku;

5. targ chmielowy połączony będzie z premiowaniem — mianowicie wyznaczone są za chmiel przesłany w wantuchach dwie nagrody po 40 złr., a cztery po 20 złr., które udzielone będą chmielarzom — a właścicielom chmielarń odnośnych dyplomy. Chmiel nadesłany w próbkach premiowany nie będzie.

Przyznaniem nagród zajmie się osobna komisya, złożona z pp. Michała Kokurewicza, Karola Kisielki, Roberta Domsa, Władysława Lubomęskiego, dyrektora krajowych szkół roln. w Dublanach, Bischofa, zarządcy dóbr JEx. hr. Alfreda Potockiego, Kaufmana, dyrektora dóbr arcyksięcia Albrechta w Żywcu i prof. Władysława Tynieckiego.

Podając to do wiadomości Szan. Rad Oddziałów Tow. gosp., upraszamy o jak najszersze rozpowszechnienie w kole interesentów.

Z komiji VIII. międzynarodowego targu zbożowego.

We Lwowie dnia 30. sierpnia 1886.

Ósmy międzynarodowy targ zbożowy w Lwowie.

Tegoroczny międzynarodowy targ zbożowy lwowski odbędzie się pod bardzo pomyślnemi dla gospodarzy naszych konstellacyami. Po zeszłorocznej klęsce nieurodzaju i upadku ekonomicznego, który tak boleśnie odbił się na całym ruchu handlowym i sprowadził był zupełną niemal w nim stagnacyę, rok obecny okazał się obfitym w urodzaje, a ziarna wszystkich gatunków zboża są nadzwyczaj dorodne i piękne. Komitet Towarzystwa gosp. zwraca uwagę pp. gospodarzy na tę szczególniej okoliczność ze względu na targ tegoroczny. Rolnicy nasi będą tu mieli sposobność pokazać obszernemu światu kupieckiemu, że Galicya jest w stanie produkować ziarno tak dorodne, że może zająć miejsce pomiędzy pierwszemi na zbożowych targach europejskich. Rolnicy nasi powinni skorzystać z tej sposobności i obesłać targ lwowski obficie próbkami dorodnego, tegorocznego ziarna, a to tem bardziej, że ruch handlowy już się ożywia, ceny idą w górę, widoki otwierają się, a okazanie na międzynarodowym targu lwowskim, jak piękny towar produkujemy, posłuży do zwrócenia uwagi na naszą produkcyę i zapewnienia jej odpowiedniej ceny i żywszego popytu nie tylko dziś, ale i na przyszłość. Szczególnie byłoby do życzenia, ażeby nasi gospodarze, produkujący na większą skalę jęczmień, wystąpili z nim na tegorocznym targu, na którym za przedni towar mogą osiągnąć bardzo piękne ceny.

Połączona w tym roku z targiem zbożowym wystawa bydła rozpłodowego, będzie otwarta już na dwa dni przed targiem, dnia 19. września br. i trwać będzie przez trzy dni, do 21. września br. włącznie. Ażeby ułatwić sprzedaż i zakupno bydła, przyprowadzonego na wystawę, postanowił Komitet Towarzystwa gosp. udzielać 25°/₀ opustu od ceny zakupna najcelniejszych sztuk bydła, który to opust ma być pokryty z funduszów subwencyjnych, tak więc zakupujący bydło na wystawie otrzymają je bez uszczerbku właściciela, o jedną czwartą część poniżej rzeczywistej ceny. Okoliczność ta przyczyni się niezawodnie do ożywienia ruchu targowego na bydło rozpłodowe na wystawie.

Podczas gdy targ zbożowy i wystawa chmielu ma być jak zwykle w ratuszu, wystawa bydła będzie urządzoną w ogrodzie pałacu niegdyś Skrzyńskich przy placu św. Jura. Prześliczne położenie parku o cienistych alejach i rozległych trawnikach, na których staną pięknie udekorowane zabudowania na bydło, odpowiadające ze wszech celowi. Obok wystawy bydła, będzie urządzona wystawa maszyn i narzędzi rolniczych fabryk krajowych, tudzież wystawa ogrodnicza, która posłuży zarazem po przyozdobienia całego placu wystawy, z osobnym pawilonem na kwiaty i warzywa.

Dodawszy do tego, że równocześnie z targiem, mianowicie na dzień 23. września br. a więc zaraz na dzień następny, zwołane jest Walne Zgromadzenie Towarzystwa gosp., na ktore tym razem spodziewany jest zjazd całego obywatelstwa wiejskiego z okręgu naszego Towarzystwa gospodarskiego, można z wszelką wróżyć pewnością, że tegoroczny targ lwowski i połączone z niem wystawy będą nader ożywione i produkcyi krajowej znakomite przyniosą korzyści.

Podatek i renta gruntowa.

(Dokończenie).

Zapatrywaniom zwolenników szkoły Ricard'a przeciwstawilibyśmy co następuje.

Przy rozstrząsaniu całej sprawy trzeba najprzód przyjąć jako podstawę stosunek tegoczesnego człowieka uobyczajonego ze swemi potrzebami życiowemi do reszty przyrody.

Ogół tych potrzeb życiowych jest obecnie tak wielki i tak urozmaicony, i był zresztą taki sam od wieków w Europie, że zaspokojenie tychże nie daje się wprost wyobrazić bez uprawianej ziemi. W ogólności, jak produkcya tych rolniczych i zwierzęcych artykułów zapotrzebowania odbywa się i odbywać się musi na najróżniejszych ziemiach, tak produkcya owa odpowiedniej żądaniom jakości nie byłaby możliwą, gdyby nie nastąpiło było długoletnie przeprowadzenie surowego czynnika naturalnego „ziemi“ na produktywną glebę. I rzeczywiście obecnie, szczególnie w Europie, gleba używana do produkcyi potrzeb człowieka, jest wynikiem tyciącoletniej pracy ludzkiej. To samo powiedzieć można o uprawianych roślinach i domowych zwierzętach, przeciwko których wyrodzeniu się zawsze jeszcze przychodzi nam walczyć. W tym więc zakresie, jak to się dzieje, nie można sił gleby, roli, w ogóle ziemi użytkowanej uważać jakoby były „pierwocinne“. Że te siły, mówiąc po rolniczemu, nie są też „niespożyte“, wykazał od dawna J. Liebig i to samo potwierdzają pola wycieńczone uprawą nietylko na Ukranie i Podolu ale także w południowych Stanach Zjednoczonych Stanów półn. Ameryki. Renta gruntowa nie „rozpoczyna“ się też sama z siebie i „niezależnie od zużytej kwoty pracy“, owszem jest ona w takim stopniu zależna od ilości i jakości pracy fizycznej i intelektualnej człowieka, że w ogóle dopiero wtedy objawić się może, gdy ta praca ludzka na grunt już działała i gdy przy siejbie i żniwie zawsze na nowo działa, i to tem bardziej, gdy podług Ricarda renta gruntowa jest różnicą dwóch różnych czystych intrat przy zużyciu równych kwot sumy i kapitału. (Przytem trzeba zauważyć że ta tak zwana różnica ulegać może zmianom, i już ulegała np. dawniej skutkiem wprowadzenia uprawy kartofli, w nowszych czasach skutkiem rozpowszechnienia użycia nafty i ztąd upadku ceny rzepaku, spadku ceny pszenicy, podwyższenia dochodu z ziemi przez uprawę jakiejś cennej rośliny lekarskiej itp.) O rencie zresztą w ogóle mówić można dopiero wtedy, gdy artykuły ludzkich potrzeb i mienie posiada nietylko wartość użytkową ale także wartość zamienną, w ostatnim bowiem dopiero wypadku nastąpić może ustanowienie jakiejś miary wartości (pieniędzy). Zamiana ludzkiego mienia odbywać się może tylko przez przenoszenie, za pomocą transportu, wszystkie zaś środki transport umożliwiające, jak drogi, koleje, wozy, okręty, są z wyłączeniem morza i rzek z natury spławnych, li tylko produktem ludzkiej pracy — bez transportu zaś niepodobna pomyśleć o wartości zamiennej. Tymczasem ów do ustanowienia wartości zamiennej niezbędny transport może, abstrahując od innych jeszcze warunków, spowodować właśnie, że jeden i ten sam nakład kapitału i pracy dawać może nietylko dwa ale więcej różnych stopni dochodu i że te dochody na glebie najlepszej mogą być niższe, niżeli na znacznie uboższym piasku. I to nie jest prawdziwe, że zboże, wyprodukowane największą kwotą pracy decyduje o cenie zboża, owszem widzimy w obecnym czasie, gdzie podaż przewyższa potrzebę, że odwrotnie zboże najtaniej wyprodukowane z Indyi, Ameryki i t. p. na targu światowym, a tem samem w różnych innych okręgach produkcyjnych cenę stanowi, jak np. dla zboża austro-węgierskiego, nierównie drożej produkowanego. Jak zresztą przy nierentującej się produkcyi tj. przy zmiejszonym dochodzie wyciągnąć część na rolnictwo wyłożonego kapitału? To jest może możliwe w przedsiębiorstwach kupieckich i to właśnie mniemanie dowodzi, o ile Ricardo zapatrywał się na rolnictwo ze stanowiska kupieckiego, p. Pinder jednak mniema że takie w rolnictwo włożone kapitały w razie nierentowności produkcyi gruntowej po prostu przepadają albo też w najlepszym razie tkwią dziesiątki i setki lat bezkorzystnie w roli. Uwzględnić wreszcie trzeba i to, że kupiec niewypłacalny z wierzycielami zawrzeć może jakiś pewnoprocentowy układ, zwalniający go z obowiązań, gdy właściciel gruntu w razie licytacyi odpowiada całe życie za spadłe hipoteki

Nikt nie zechce przeczyć ważności czynnika produkcyjnego „ziemi“ (obszerniej biorąc: przyrody, sił przyrodnich), owszem uważać ją należy jako podstawę wszelkiej, wartości produkującej czynności ludzkiej i można powiedzieć, że właśnie jej ograniczenie wogóle umożliwia istnienie jakowejś „wartości“. Ale właśnie dlatego błędnem jest przypuszczenie, że rolnictwo ma mieć jedyny przywilej na wyzyskiwanie sił przyrodnich takie, jakie przyjęto za podstawę teoryi renty gruntowej a tem samem i podatku gruntowego. Bezpośrednio albo pośrednio musi każdy ludzki przemysł użytkować z sił przyrodnich, które znowu podobnie jak ziemia są ograniczone i bynajmniej nie są wszędzie jednakowo wydatne i skuteczne. Tak użytkuje między innymi fabrykant z pary i elektryki, mielnik i żeglarz z wiatru i wody, gorzelnik i fabrykant octu z fermentacyi, fotograf ze słońca itp. Rolnictwo nie zajmuje więc dlatego, że użytkuje z sił przyrodnich, jakiegoś stanowiska wyjątkowego między ludzkimi przemysłami, bo te ostatnie muszą to czynić zarówno — i jeżeli obecnie coraz natarczywiej domaga się zmiany istniejącej formy podatku gruntowego, to nie dąży bynajmniej do osiądnięcia jakiegoś wyjątkowego uwzględnienia, ale tylko do sprawiedliwego zrównania go z innymi przemysłami.

Czynnikowi „praca“ i „kapitał“ (pojętemu jako zapracowany i zaoszczędzony) szkoła Ricard'a nie przyznała zdecydowanie tego znaczenia, do jakiego już doszedł i do jakiego jeszcze dójdzie z postępem cywilizacyi i kultury Z drugiej strony twierdzenie, że tylko dlatego renta gruntowa (ang. rent) uiszczaną być musi, ponieważ ziemia jest prywatną własnością, jakoteż wyobrażenia o wolnem użytkowaniu czynnika przyrodniego, o haraczu, o przemianie prywatnej własności na wolną (!?) albo do ogółu należącą własność itp. — zdradzają za wyraźnie socyalno-demokratyzm kopytko. W ten sposób nauka o rencie gruntowe i podatku gruntowym porusza się w bardzo niebezpiecznych kierunkach, rozpoczynających się zniesieniem prywatnego posiadania ziemi, mogących dojść do zniesienia wszelkiej własności, doprowadzić wreszcie do zniszczenia wszelkiego ludzkiego uobyczajenia.

Takim tendencyom należy wytrwale przeciwstawiać, że właśnie powaga uczciwej pracy daje najpełniejsze i największe prawo do zapracowanej albo odziedziczonej posiadłości, że bodaj w żadnej materyalnej posiadłości nie

ma nagromadzonych tylu skarbów ludzkiej pracy, jak wziemi z dawien dawna rolniczego kraju. Nic zresztą nie działa może tak głęboko uobyczające na kierunek umysłowy jakiegoś narodu i nic innego może nie jest tak skuteczną groblą przeciw socyalno-demokratycznemu potopowi, jak jasne pojęcie, że wszelkie nabytki społeczeństwa są dziełem tysiącolecia trwającej pracy ludzkiej. Zaznaczanie tego z naciskiem przy rencie i podatku gruntowym wydaje się właśnie w czasach obecnych jednem z głównych zadań prawdziwej nauki.

Przy ustaniu podatku gruntowego w teraźniejszej formie, do czego zdaniem naszem powinno i musi przyjść, wypada bardzo naturalnie, że Państwo powinno otrzymać w zamian jakieś inne źródło dochodu. Tutaj Ameryka północna daje nam wskazówkę. Pomimo kuszącej do tego pojedyńczości tamtejszych rolniczych stosunków niema tam podatku gruntowego w naszem znaczeniu, tylko dochód z ziemi, podobnie jak z innych przemysłów i z nimi równorzędnie, poddanym jest podatkowi dochodowemu. Środka zaradczego przeciw całkiem wyjątkowemu wciągnięciu ziemi do ponoszenia podatków państwowych przez podatek gruntowy należałoby więc szukać w reformie podatku dochodowego. Częścią takiego zreformowanego podatku dochodowego mógłby więc być podatek gruntowo-dochodowy, przyczem tak dawne oceny katastralne, jakoteż ceny zbożowe ostatniego trzy lub pięciolecia mogłyby być uwzględniane. Także rozdział dochodu podług jego źródeł, czy z pracy czy z rent i odpowiednio temu wyżej lub niżej procentowe opodatkowanie (z uwolnieniem pewnego minimum) byłoby do życzenia i oprócz tego, ażeby w zakresie obu tych kategoryi większy dochód był stopniowo postępującym procentem podatkowym obciążany, ażeby więc 100.000 *zł.* dochodu nie dawały takiego samego podatku jak 10.000 złr. (jak np. w Prusiech w ogóle około 2 %.) Taka przemiana teraźniejszego podatku gruntowego byłaby jednym z najważniejszych i najskuteczniejszych środków, ażeby gospodarstwo ziemiańskie stało się znowu tem czem było: trwałą ogólną podstawą nietylko innych przemysłów, ale także istnienia i rozwoju obyczajowego ludów i państw.

W sprawie sadzy chmielowej.

(*Fumago salicina. Tul.*)

W numerze z dnia 14. sierpnia podnieśliśmy wezwanie „Gazety lwowskiej“ w sprawie sadzy chmielowej i dołączyliśmy krótkie uwagi, nasuwające się nam na razie. Obecnie znachodzimy w *Tygodniku rolniczym* z dnia 28. sierpnia więcej szczegółową rozprawkę, którą pozwalamy sobie dosłownie podać, polecając jej pilne przeczytanie szanownym plantatorom chmielu, którzy w niej znajdą nie jedną cenną wskazówkę. Szczególnie zwracamy ich uwagę na radę (II, 6, a), ażeby o ile można unikać za niskiego obcinania łętów (wici) chmielowych podczas zbioru, a jeżeli można, pozostawiać je nieobcięte aż do zupełnego uschnięcia. Bardzo słuszne jest twierdzenie, że „wyższość“ prowadzenia chmielu na drutach, odpowiednio urządzonych, polega między innemi właśnie na tem, że przy zbiorze szyszek nie potrzeba łętów obcinać“. Nie chodzi tu o same wici, ale o liście, które się jeszcze na wiciach znajdują i jeszcze są dalekie od zwiędnięcia i obumarcia. Wprawdzie czynność przyswajająca liści jest już znacznie osłabioną w chwili, gdy szyski zbieramy, ale jeszcze nie ustała i jeżeli liście pozostają — czyli — jeżeli wici nie obcinamy, to po oberwaniu szyszek jeszcze dalej liście przyswajać będą, jeszcze dalej tworzyć będą materyę organiczną, która zstępując w korzeniak, pomnoży wprawdzie nie o bardzo wiele, ale zawsze pomnoży zapas potrzebny na rozpoczęcie nowego okresu wegetacyjnego w następnym roku.

Co do spłukiwania sadzy wodą (względnie z mydłem) pozwolimy sobie uwagę, że należałoby go używać skoro się tylko sadza okazywać zacznie, bo jak się już gruntownie osadziła, to spłukiwanie jej jest dosyć trudne. Tem bardziej zaś bylibyśmy za jak najrychlejszem i często powtarzanem (w razie braku silnych deszczów) spłukiwaniem, ażeby się sadza nie rozszerzyła na szyszki, bo w takim wypadku wątpimy, czy się już na wiele przyda płukanie. Ze względu na mszyce, które bądź co bądź przyczyniają się do rozgnieździania się sadzy swemi słodkiemi i lipkiemi wydzielinami, zalecają jako najskuteczniejszy płyn sporządzony z 450 litrów wody deszczowej (w braku jej dodaje się nieco sody do zwykłej studziennej wody), 2¼ do 2¾ *kg* miękkiego mydła i 3—4 *kg* kwassyi (*Quassia amara*); kwassyę wygotowuje się dłuższy czas i dolewa do roztworu mydlanego. Płynu takiego używano w r. 1882 w Anglii przeciw mszycom, usuwając jednocześnie sadzę, skutek zaś był taki, że plantatorowie, którzy powyższym płynem chmielniki kropili, zbierali po 7 do 9 ctn. chmielu z akra, gdy ci, co go nie używali prawie nic nie pozbierali. Płyn taki jednak jest znacznie droższy, od prostej mydlanej wody. Sądzimy jednak, że obfite skrapianie czystą wodą nawet, wcześnie użyte, powinnoby być skuteczne.

Tyle naszych uwag, w „Tygodniku“ zaś czytamy, co następuje :

W chmielarni Zakładu czernichowskiego nie miała Dyrekcya sposobności poczynienia spostrzeżeń dotyczących występowania Sadzy chmielowej, a tem samem i sposobów jej niszczenia.

Wiadomości, jakie staraliśmy się w tym przedmiocie w kraju zebrać, są bez znaczenia. Ograniczyć się więc musimy na podaniu do wiadomości interesantów kilku uwag i spostrzeżeń, dostarczonych nam przez pana prof. Strusiewicza, a zebranych lub sprawdzonych przez niego samego w różnych latach i różnych chmielarniach. — I tak :

Sadza chmielowa pojawia się na chmielu uprawianym na każdym rodzaju ziemi, i tak samo na tykach jak i na drutach prowadzonym, — częściej jednakże i intenzywniej nawiedza ona chmielniki położone w miejscach wilgotnych, zabagnionych i mało przewiewnych. — Mianowicie, nie ziemia wilgotna, ale wilgotne mgły, wznoszące się w położeniach takich i okrywające chmielniki czas dłuższy w porze gorącej (w ostatnich dniach czerwca i w początku lipca), sprzyjają szczególnie zagnieżdżeniu się i szyb-

kiemu rozszerzeniu grzyba tego, — podobnie jak mu sprzyjają lepkie wydzieliny mszyc chmielowych (*Aphis humuli*), pokrywające liść chmielowy. —

Jakkolwiek mszyce występują po największej części przed ukazaniem się sadzy, i niewątpliwie przez wydzieliny swoje rozradzaniu się tego grzyba sprzyjają, to jednakże nie są jego przyczyną. — Bywają lata i miejscowości, w których mszyce występują w ogromnej ilości, a tylko ślady sadzaka spostrzegać się dają — bywają znowu takie lata, w których wcale nie wiele mszyc się pojawia, a sadzak właśnie silnie się rozradza i znaczne szkody wyrządza.

Okoliczność, że chmielniki w pobliżu zabudowań i żywych płotów, osobliwie zaś w pobliżu drzew, na których sadza prawie corocznie się pojawia (jak: wierzby, topole i t. d.), zwykle najpierwej i najsilniej sadzakiem nawiedzane bywają, jak niemniej okoliczność, którą możnaby jeszcze w tym roku sprawdzić, że grzyb ten osiada zwykle najpierw na roślinach przybrzeżnych i więcej po stronie chmielnika drzewami i zabudowaniami od przewiewu zakrytej, zkąd dopiero dalej w głąb chmielnika się posuwa, — pozwalają wnosić, że sadza chmielowa także z innych roślin na chmiel się przenosi, a znalazłszy tu sprzyjające warunki szybko się rozmnaża.

W chmielarniach źle utrzymywanych, mianowicie zachwaszczonych, albo świeżym (t. j. nie przegniłym i nie dobrze kompostowanym) nawozem stajennym obficie nawożonych, występuje sadza często najpierw na dolnych liściach, zkąd dopiero mniej lub więcej szybko do góry się podnosi, jeśli ją przedtem krótkie a obfite deszcze nie spłuczą i w dalszem rozszerzeniu nie powstrzymają. — Czy jednakże sadza w ten sposób się pojawiająca należy do tego samego powyżej przytoczonego gatunku, t. j. „*fumago salicina*“ i tę samą lub inną formę przedstawia, pozostaje jeszcze do zbadania.*)

Dodać tu należy, że najwięcej pod wpływem sadzaka cierpią i najprędzej niszczeją odmiany chmielu wczesne, więcej delikatne, tudzież takie indywidua, które w organizmie swym osłabione, prędzej też wszelkim chorobom i szkodliwym wpływom ulegają. — Takie osłabione rośliny znajdują się w chmielnikach starych, — w chmielnikach, w których zbyt wcześnie zbiór rozpoczynamy i przy tem zbyt nisko przy ziemi łęty chmielowe obcinamy, — a w końcu i tam, gdzie przy czyszczeniu (wałaszeniu) wiosennem zbyt silnie i niedbale obcinamy, przezco pnie uszkodzone zostają.

Jeżeli w czasie, kiedy sadza chmielowa dopiero rozwijać się poczyna i nie obsiadła jeszcze wszystkich liści, mianowicie zaś liści górnych młodych i rozwijających się szyszek, spadnie deszcz dobry, wtedy może sadzę tę tak spłukać, że reszta pozostała tylko bardzo małą szkodę przynieść może. — Po deszczu lekkim spostrzedz można łatwo u podnóża każdego krzaka chmielowego przedtem silnie sadzą pokrytego, mianowicie zaś od strony przeciwnej kierunkowi deszczu, czarny osad na ziemi, który jest spłukanym grzybem ze stojącej tu rośliny.*)

Z powyższych nielicznych i niedostatecznych spostrzeżeń, wskazujących jednakże, w jakim kierunku ściślejsze badania prowadzone być powinny, wypływają następujące wnioski, dotyczące sposobów zapobiegających, przynajmniej częściowo, szerzeniu się sadzaka chmielowego i zmniejszających powodowane przez niego szkody; mianowicie:

I. Przy wyborze miejsca na chmielnik:

1. Nie zakładać chmielnika w nieprzewiewnych, wilgotnych i mgłami się pokrywających nizinach, ale wybierać miejsca przewiewne i glebę nie podmokłą, utrzymującą wszakże dostateczną wilgoć, której roślina chmielowa zawsze potrzebuje.

2. Nie zakładać chmielnika w bezpośredniem zetknięciu z domostwami i ich ogrodzeniami, ani też w pobliżu drzew wierzbowych, topolowych, a nawet i innych, a to nie tylko ze względu na sadzę chmielową, ale także i różne owady.

II. Przy pielęgnowaniu chmielników już istniejących:

3. Ułatwić wolny przewiew powietrza, o ile się to przez usunięcie istniejących zapor da przeprowadzić.

4. Usunąć z pobliża chmielnika: wierzby, topole i inne niepotrzebne drzewa i krzewy.

5. Utrzymywać powierzchnię gleby chmielnika wolną od chwastów, a skruszałą, niezaszlamowaną i niezatłoczoną, przez co wpływa się także korzystnie na stan wilgoci i temperaturę ziemi, a tem samem na normalny rozwój rośliny.

6. Zapobiegać osłabieniu i wycieńczeniu pni chmielowych, a więc:

a) Przy chmielnikach prowadzonych na tykach, nie obcinać do zbioru łętów chmielowych nisko, ale jak tylko można wysoko; przy chmielarniach zaś drutowych, nie obcinać wcale łętów podczas zbioru, ale pozostawić na drutach przez całą zimę, a przynajmniej do późnej jesieni, to jest tak długo, dopóki całkiem nie zdrewnieją i na pniu nie uschną. Nic tak bowiem nie osłabia pni chmielowych i nie zmniejsza ich żywotności i wytrzymałości, jak coroczne obcinanie nisko przy ziemi i w stanie jeszcze zielonym, w jakim musimy po największej części rozpoczynać zbiór w chmielarniach większych. Wyższość prowadzenia chmielu na drutach, odpowiednio urządzonych, polega między innemi właśnie na tem, że przy zbiorze szyszek nie potrzeba łętów obcinać.

b) Baczyć bardzo na to, ażeby przy wiosennem czyszczeniu (obcinaniu) niepotrzebnie pni nie uszkadzać.

c) Nawozić w jesieni nawozem dobrze kompostowanym z dodatkiem mączki kostnej, gipsu i popiołu.

Jako środki powstrzymujące szerzenie się

*) Fleischman mówi w Landwirthsch. Versuchts. 1867, o „Pleospora“; — Lamprecht w Dissertacyi inauguralnej. 1874 o „Cladosporium“.

*) Spłukanie sadzy chmielowej silnym prądem wody, lub silnym deszczem, jest stosunkowo łatwe, zważywszy, że grzybnia sadzaka ma charakter epiphytyczny i mało rozwiniętemi strzępkami ssącemi nie wpija się w naskórek liścia, i dlatego może być łatwo i bez uszkodzenia liścia zmytą lub złuszczoną.

sadzy w chmielniku i usuwające takową po części, należałoby próbować:

1. Spłukiwanie sadzy wodą rozprowadzoną za pomocą zwykłej dwukolnej sikawki ogniowej.*) Użyta do tego woda może być czystą, a lepiej może mydlona (3—5 *kg* mydła czarnego na 100 lit. wody,) gdyż taka i mszyce niszczy. Prawda, że operacya takiego spłukiwania jest ambarasowna i kosztowna, ale opłaciłaby się dziesięciokrotnie, gdyby się okazała rzeczywiście skuteczną.

Takie zlewanie chmielu wodą mydlaną zastosowywał z wielkim powodzeniem C. Tuppek, właściciel dóbr i plantator chmielu w Adlich-Wola w Prusach wschodnich, obliczając koszt jednorazowego skrapiania na 8 m. pr. 1000 pni, a więc na mniej więcej 16 złr. na morgę austr. Między innymi podaje także Wilhelm Stark, doświadczony plantator chmielu w Offenbach koło Landau w Bawaryi, że tak on, jak i jego sąsiedzi używają z powodzeniem zlewania roślin chmielowych, za pomocą sikawki ogniowej, roztworem ałunu w wodzie (5 kg. ałunu na 1000 lit. wody) jako środka przeciw owadom „*Tetranychus humuli*,“ które znane zbrunatnienie liści i szyszek chmielowych (Kupferbrand) powoduje. Stark oblicza koszta takiego jednorazowego skrapiania na 8 m. 35 fen. pr. 1000 roślin czyli także na ± 16 złr. w. a. na morg austryacki.

Te dwa przykłady przytaczamy na dowód, że warto spróbować zlewania chmielu wodą za pomocą sikawki ogniowej, jako środka usuwającego sadzę chmielową, gdyż przypuściwszy, że takie dwu lub trzykrotne zlewanie chmielnika nawet 50 złr. na morg, kosztowaćby miało, a przez takowe tylko 3 cetn. chmielu więcej zebrać można było, to już poniesione na zlewanie koszta byłyby kilkakrotnie zwrócone.

2) Obrywanie liści dolnych do wysokości 2 metr, po nad ziemią, jeśli sadzak tylko dolne liście napadł i dość wczesnie spostrzeżony został. Rozumie się samo przez się, że liść ze sadzą zerwany natychmiast spalony być powinien. Obrywanie jednakże późniejsze na nic się nie przyda; obrywanie zaś wszystkich liści, więcej szkody, jak pożytku przyniesie, gdyż roślina liści pozbawiona, plonu nie wyda. Obrywając natomiast tylko dolne liście, a pozostawiając górne, zdarzyć się może, że deszcz wydatny w krótce spadnie, i resztę sadzy opłucze jeszcze dosyć wcześnie, ażeby znaczniejsza część plonu uratowaną być mogła.

Podając do wiadomości publicznej spostrzeżenia i wyprowadzone z nich wnioski, jakie na razie zebrać było można, oświadcza podpisana Dyrekcya, że profesorowie fachowi szkoły Czernichowskiej podejmą się z przyjemnością uporządkowania, zestawienia i ogłoszenia wszelkich wiadomości, uwag i sprawozdań, jakieby szanowni plantatorowie chmielu zebrać i podpisanej Dyrekcyi łaskawie udzielić chcieli.

Dyrekcya kraj. śr. szkoły rolniczej w Czernichowie.

---

*) Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, gdyby można było w różnych miejscowościach przeprowadzić ściślejsze doświadczenia z metodą kultury chmielu zaprowadzoną przez Hoffmana w Ottmarsheim, a która tak przy chmielu prowadzonym na drutach jak i na tykach da się zastosować.

XIV międzynarodowy targ zbożowy i nasion w Wiedniu.

Oficyalne sprawozdanie o przebiegu targu opiewa: Trudności, jakie w czasie ostatnich międzynarodowych targów zbożowych stały na przeszkodzie silniejszemu obrotowi, a które należy przypisać w znacznej części cłowo-politycznym stosunkom, zwiększyły się jeszcze tego roku skutkiem małych rezultatów austro-węgierskiego żniwa i wynikających z tego zwyżek cen na głównych targach europejskich. Obrót międzynarodowy był na tegorocznym targu zbożowym w ciągu obu dni nadzwyczaj ograniczony i to we wszystkich artykułach.

Podaż w pszenicy nie była wielka, a właściciele stawili wygórowane żądania, którym uczyniono zadość w drobnej tylko części. Obrót wynosił około 80000 centnarów metrycznych, przeważnie w proweniencyach z Banatu i z nad Cisy, z czego znaczna część została nabytą przez młyny austryackie, część przez młyny węgierskie i na wywóz do Szwajcaryi. Ceny były z początku takie, jakie płacono zeszłej soboty. Przy zamknięciu targu podniosły się o 10 centów na jednym centnarze metrycznym.

Oferty w życie były jeszcze mniejsze niż w pszenicy. Oferty we wszystkich proweniencyach, z wyjątkiem tych, które pochodziły z okolich Pesztu i kolei południowej, były znacznie niższe od cen doby bieżącej; zresztą za towar ze wzmiankowanych okolic żądano tak wysokie ceny, iż interesa rozwijały się z wielką trudnością. Ogółem sprzedano około 30000 metr. centnaów po większej części do styryjskich i dolno-austryackich młynów, przyczem ceny nie doznały żadnej zmiany.

Obrót w jęczmieniu wynosił mniej więcej 150000 centn. metrycznych, najprzedniejsze gatunki, mianowicie proweniencyi węgierskiej, zostały zakupione na rachunek kupców angielskich celem posłania ich drogą morską, gdy natomiast towar średni pochodzenia czeskiego i morawskiego znalazł odbyt do południowych Niemiec. Gdy za towar przedni płacono bardzo wysokie ceny, towar średni osiągnął tylko niskie ceny.

Owsa proweniencyi węgierskiej zakupił pewien zakład wiedeński 25000 metrycznych centnarów; oprócz tego traktowano o nabycie dalszych 25000 cet. metr. pochodzenia czeskiego i morawskiego. Podaż owsa węgierskiego była słabą, gdy natomiast owies z krajów z tej strony Litawy był silnie oferowany, skutkiem czego ceny nieco się obniżyły.

Kukurudza osiągnęła słaby obrót przy cenach niezmienionych.

Obrót w rzepaku na potrzeby miejscowe nie był zbyt ożywiony, albowiem decydujące fabryki uznały ceny jako zanadto wysokie.

Obrót w makuchach był słaby, ceny podnosiły się.

Jedynie za ciemniejszemi gatunkami mąki popyt był ożywiony, któremu jednak nie można było uczynić zadość z powodu braku zapasów. Lepsze gatunki mąki były ignorowane.

Większe ożywienie wywowały interesa w spiritusie. Obrót wynosił 20000 hektolitów po bardzo stałych cenach.

Co do terminów, powiada sprawozdanie, że dopiero w drugim dniu targu miały miejsce większe transakcye w towarze terminowym, przyczem ceny w porównaniu z cenami notowanemi ostatniej soboty, podniosły się przy życie i kukurudzy o 10 centów na jednym centnarze metrycznym, gdy natomiast ceny żyta pozostały niezmienione, a ceny owsa dążyły ku zniżce.

Galicyjskie Towarzystwo leśne.

IV. Walne Zgromadzenie galicyjskiego Towarzystwa leśnego. Stosownie do uchwały Wydziału z dnia 22. lipca 1886, odbędzie się IV. Walne Zgromadzenie Towarzystwa leśnego galicyjskie w królewskiem stołecznem mieście Lwowie, dnia 11-go, 12-go i 13-go Września 1886; połączone — na uprzejme zaproszenie Reprezentacyi tegoż miasta — z wycieczką do lasów w Hołosku i Brzuchowicach.

Program tego Zgromadzenia jest następujący:

Dnia 10-go września 1886 o godzinie 9-mej wieczór zebranie powitalne przybyłych Członków i Gości we wielkiej sali kasyna miejskiego, przy ulicy Akademickiej l. 13.

Dnia 11-go i 13-go o godzinie 9-tej rano i o godzinie 5-tej po południu obrady w sali radnej w Ratuszu.

Dnia 12-go o godzinie 7-mej rano — wycieczka do lasów lwowskiej gminy w Hołosku i Brzuchowicach. (Przewodnikiem wycieczki Inspektor lasów miejskich pan Roderyk Schupp.)

Przedmioty obrad.

I. Sprawy administracyjne.

1. Sprawozdanie Wydziału za lata 1885 i 1886 (Referent: Członek Wydziału, sekretarz Towarzystwa wz. pom. Oficyalistów pryw.: p. Romuald Makarewicz).

2. Zdanie liczby z obrotu funduszów w latach 1885, 1886; i

3. uchwalenie budżetu na r. 1887. (*Referat Komisyi rewizyjnej*).

4. Wybór miejsca przyszłego Zgromadzenia Walnego. (Ref. Członek Wydziału, c. k. wicelustrator dóbr państwowych p. Emil Hołowkiewicz).

5. Wybór prezesa, dwóch wiceprezesów i ośmiu członków Wydziału w myśl statutu na trzy lata, w miejsce ustępujących Prezesów i Członków Wydziału: panów Gebauera Wincentego, Glanza Józefa, Göttmana Jana, Hołowkiewicza Emila, Kudasiewicza Józefa, Makarewicza Romualda, Nowickiego Aleksandra i Tynieckiego Władysława; a jednego członka Wydziału w miejsce ś. p. Edwarda Weigla na rok jeden.

6. Wybór komisyi rewizyjnej na rok 1887.

7. Sprawa dalszego wydawnictwa czasopisma Sylwan. (Ref. Członek Wydziału, c. k. profesor wszechnicy Dr. Tomasz Stanecki).

8. Upoważnienie Wydziału do przyjmowania nowych Członków. (Ref. Członek Wydziału, lustrator lasów p. Jan Ligman).

9. Wnioski Członków Towarzystwa. (Zwraca się uwagę P. T. Członków na §. 8. statutu alinea 4 i 8).

II. Rozbiór pytań:

1. O zalesieniu piasków lotnych. (Ref. Członek Wydziału, c. k. wicelustrator dóbr państwowych p. Emil Hołowkiewicz.)

2. O ile obserwacje fenologiczne służą do zbadania odmian klimatu krajowego. (Ref. Członek Wydziału, c. k. profesor wszechnicy Dr. Tomasz Stanecki.)

3. Ważność stacyj doświadczalnych dla nauki i praktyki. (Ref. Wiceprezes Tow. Dyrektor szkoły leśnictwa p. Henryk Strzelecki).

4. Sprawozdanie z odbytej wycieczki do lasów miejskich w Hołosku i Brzuchowicach. (Referenta wybierze Walne Zgromadzenie).

5. Doniesienia z dziedziny gospodarstwa lasowego w ogólności, a w szczególe o stanie odnowień leśnych, o klęskach elementarnych, o szkodach wyrządzonych przez zwierzęta i t. d. (Ref. Członek wydziału, lustrator lasów p. Jan Ligman).

6. Wnioski Członków Towarzystwa.

Targ zbożowy.

Dziś płacono

Lwów Pszenica 7·75—8·20, żyto 5·90—6·20, jęczmień 5·75—7·50, owies 5·30—5·50, groch 6—10, wyka ——·— rzepak nowy 9·——9·15, lnianka —·—, koniczyna czerwona 44—48, koniczyna biała 45—55, koniczyna szwedzka ——·—

Tarnopol pszenica 7·75—8·05, żyto 5·60 6·— jęczmień 5·50—7·25, owies—·— —·—, groch 6·—9·50. wyka — — rzepak ·— — lnianka—·—, koniczyna czerwona 43—48 koniczyna biała 45—55, Koniczyna szwedzka ———.

Podwołoczyska pszenica 7·60—8·—, żyto 5·80—·— jęczmień 5·25—6·50, owies —·——·—, groch —·——·— wyka —·——·—, rzepak n· 8·90—9, lnianka —·——·—, Koniczyna czerwona 40·—45·—, koniczyna biała 40·—55·—, koniczyna szwedzka—·——.

Jarosław pszenica 8·—8·50, żyto 6·——6·45, jęczmień 6·—7·50, owies —·—·—, groch 6·—10·50, wyka —·—, rzepak

9·10—9·25, lnianka —.— koniczyna czerwona 45—50, koniczyna biała 45—55, koniczyna szwedzka ——.

Czerniowce pszenica 8·15—8·40, żyto 5·70- -5·85 jęczmień 5·50—6·50, owies 4·80—5·—, groch 6·—10·50 wyka —·—·—, rzepak n. 9·—9·10—, lnianka ——, koniczyna czerwona —·——·——, koniczyna biała —·———·—, koniczyna szwedzka —·———·—.

Wszystko za 100 kilo, netto bez worka.

Stary Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 10 do 20 nom. Nowy chmiel od 60—70 zł. za 56 kilo.

Okowita za 10.000 litr. prct. loco Lwów 26·50—26·75.

Uspobienie dobre, pszenica gotowa i na terminach poszukiwana.

Lwów d. 4.września 1886. (S.)

(Przedruk wzbroniony).

OŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor: *W. Tyniecki.* Nakładem Redakcyi.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem J. Mittiga.